

PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hał.
OGŁOSZENIA

Rok XXXI.

Niedziela 9 stycznia 1916 roku.

Nr 1.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 54

Do Czytelników.

Przy huku armat, na krańcach Rzeczypospolitej, rozpoczynamy 31-ty rok wydawnictwa z wiarą w świetlaną przyszłość narodu, z wiarą tak silną, jaką miał nasz wieszcz, gdy się modlił: „o wojnę ludów błagamy Cię Panie“.

Obecna chwila przełomowa, w której ważą się losy nie tylko Polaków, ale całej Europy, wysuwa przed polską publicystyką trudne i odpowiedzialne zadania, w poczuciu tej odpowiedzialności przed przyszłością Narodu, przystępujemy do przemienienia „Gazety Radomskiej“ na pismo codzienne.

Nie piszemy programowych artykułów, nie składamy wielkich obietnic, których wykonanie w obecnych warunkach nie zawsze od redakcji i wydawców jest zależne. Zapewnić jeno chcemy naszych przyjaciół i czytelników, że zawsze, jak dotychczas, stać będziemy na straży dobra Polski, że nigdy nie obniżymy sztandaru godności narodowej i że będziemy dążyć nieustraszenie do uzyskania, w wyniku obecnej zawieruchy Europejskiej, maksimum swobód i koncesji narodowych, politycznych i społecznych.

Redakcja.

WOJNA.

Biuletyn Urzędowy austriacki

WIEDEŃ 7 stycznia 1916 r.

Rosyjski teren walki. Wczorajszy dzień upłynął na północo-wschodzie spokojnie. Tylko nad Styrem doszło do przemijających walk. Nieprzyjaciół zajął na północ od Czartoryjska, ementarz, skąd wypędzony został wkrótce przez landwerę astryjacką. Dziś rano rozpoczął nieprzyjaciół w Galicji wschodniej akcję zaczepną. Przed świtem podsunęli się pod naszą linię na północo-wschód od Buczacza strzelcy turkistańscy i wtargnęli do naszych okopów wąskiej przestrzeni części frontu. Pułki honwedskiej piechoty Nr 16 i 24 wyrzucili z nich nieprzyjaciół w szybkim kontrataku, biorąc mnóstwo jeńców, i 3 karabiny maszynowe.

Z jednogłośniejszych zeznań jeńców wynika, że przed ostatnimi atakami przeciwko armii Pflanzer-Baltina ogłoszono wszędzie żołnierzom rosyjskim, iż nadchodzi wielka bitwa, która ma przełamać nasz front i poprowadzić znów wojska rosyjskie na Karpaty.

Według pewnych obliczeń straty nieprzyjaciół w walkach noworocznych na granicy Besarabskiej i nad Strypą wynoszą, co najmniej 50.000 ludzi.

Włoski teren walki. Walki artylerji trwały na wielu punktach frontu, a w okolicy Col di Lana, pod Flitschen, na przyczółku mostowym Gorycji i w odcinku płaskowzgórza Deberdo były niekiedy dość ożywione.

Czarnogórski teren walki. Wojska generała Köressa odrzuciły Czarnogórców po zaciętych walkach pod Majkowacem, na zakręcie Tary pod Godusą, na pół od Berane a także z ich pozycji na zachód od Rodzaju i na połowie drogi z Ipeku do Plawy. Nasze awangardy oddalone są o 10 kilometrów od Berane.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego (—) von Höfer fml.

Biuletyn urzędowy niemiecki.

BERLIN.

Na froncie zachodnim. Miejscami żywe walki działowe. Miasto Lens było w dalszym ciągu ostrzeliwane przez nieprzyjaciół. Próba ataku nieprzyjacielskiego na granaty ręczne na północny wschód od Le Mesnil z łatwością unicestwiona.

Atak eskadry latawców nieprzyjacielskich na Douai był bezskuteczny. Wojskowi lotnicy niemieccy zestrzelili dwa latawce angielskie.

Na wschodzie. W Gald (?) na południe od Jakobstadt wysunięty posterunek wywiadowczy musiał być cofnięty przed przeważającymi siłami nieprzyjaciół.

Pod Czartoryjskiem wysunięte posterunki rosyjskie zostały zaatakowane i odrzucone.

POTRZEBA

produktów strączkowych i fluszców dla Bataljonu dodatkowego Nr 93. Oferty z podaniem ilości i ceny mają być składane do intendatury C. i K. Bataljonu dodatkowego Nr 93 w Koszarach przy ul. Warszawskiej.

Mączka Nestle'a

znana jako najlepszy środek odżywczy dla dzieci i rekonwalescentów nadeszła

w nowem opakowaniu polskiem

jest do nabycia w poważniejszych aptekach, składach aptecznych i większych sklepach kolonialnych.

OPAKOWANIE POLSKIE

◆ daje gwarancję świeżości mączki. ◆

Nawróceni.

Niepewne i wahające się losy wojny wpłynęły silnie na chwiejność polskiej orientacji. Zaledwie mniejszość urabiała swój program polityczny wedle swej woli i dążeń, olbrzymia większość stosowała go do swych przewidywań. Trafne przewidywanie jest w polityce rzeczą olbrzymiej wagi, gdyż ono decyduje o umiejętnym wyborze

skutecznych dróg do danego celu; sam cel jednak u politycznie czynnych i twórczych społeczeństw musi być wyrazem potrzeb i dążeń; na przewidywaniu opierają go tylko politycznie bierne żywioły. Czego chcemy, musimy wiedzieć sami; w tym punkcie jesteśmy jedynym miarodajnym źródłem informacyjnym. Wszelkie badania i obliczenia mogą nam tylko wskazać, co w danych warunkach osiągnąć możemy i jakimi drogami.

Ponieważ Polacy w Królestwie Polskiem do narzuconej sobie bierności politycznej przywykli, a w zaborze pruskim ze swej bezsilności politycznej uczynili oddawna zasadnicze założenie swego programu, przeto w olbrzymiej większości narodu w momencie wybuchu wojny panował popęd do opierania się o domniemanego w turnieju wszechświatowym zwycięzcę.

Nie przewidywano, by zwyciężyć mogła Austria, której blizki upadek zapowiadała od dawna cała rosyjska prasa. Niemiecka potęga imponowała dużo więcej ale przecie — siła złego na jednego — a przystąpienie do koalicji Japonji, po świeżych wawrzynach mandżurskich wyrosłej do jakiejś legendarnej, cudotwórczej mocy — zdawała się przesądzać rezultat wojny. Niedawno głosił pan Dmowski zasadę, że trzeba się trzymać większości — jakakolwiekby była, bo ona tylko nam coś dać może. Ponieważ zaś cyfry wykazywały przewagę koalicji — orientacja koalicyjna czerpała ztąd swą popularność. Losy wojny wykazały, że nie zawsze ilość, częściej jakoś zwycięża, przewidywania zawiodły, orientacja się zachwiała. W miarę postępu ofensywy państw centralnych wychodziły na jaw błędne podstawy przewidywań przeważnie opartych na tendencyjnie rozsiewanych kłamstwach. Okazało się, że Austria ani się rozpadła, ani zbuntowała, lecz żyje, walczy i zwycięża, że w Niemczech niema rewolucji socjalnej, że Legjony polskie nie zostały kilkakrotnie w pień wycięte przez Moskali, rozstrzelane przez Niemców, stworzone za żydowskie pieniądze przez żydów — słowem, że wszystko jest trochę inaczej niż opowiadano. Ludzie zaczęli oczy przecierać i z wolna otrząsać się z dawniejszego omamienia, uświadamiać nowe prądy.

Proces ten dokonywa się powoli, znacznie wolniej niżby pragnąć należało, dla tego też musimy unikać tego wszystkiego co go opóźnia. W tym celu należy odrzucić się zbyt uporeczywej nieufności względem nowonawróconych. Zwalczamy mylny naszym zdaniem kierunek polityczny, lecz nie wpadajmy w fanatyczną zaciekłość względem ludzi, którzy go wczoraj jeszcze wyznawali lecz dziś porzucają. Celem naszym w każdej propagandzie politycznej musi być zwiększenie szeregów jej zwolenników i musimy się liczyć z koniecznością werbowania jej nie tylko wśród ośpiałych i obojętnych, lecz i w szeregiach opozycji.

Jeżeli ta opozycja była uczciwa i szczerą, to z jej najgorliwszych działaczy możemy zyskać najcenniejszą pomoc, a gdy nawrócenie jest równie rzetelne, jest ono naszym największym tryumfem. Człowiek, który przywykł walczyć o wyznawaną prawdę — może dla swojej dzisiejszej prawdy uczynić tyle, ile dla wczorajszej dokonał.

Nie należy jednak odpychać nowonawróconych nawet wtedy, gdy mamy niebezpieczne podejrzenia, że powoduje nimi ambicja, lub interes osobisty, żeby stwierdzenie omyłek w kalkulacji przetrzało ich z obozu do obozu. Jeżeli przychodzą do nas ci, którzy nie chcą być wyrzuceni poza nawias lub myślą na nowym prądzie wypłynąć, to widocznie tryumf nasz jest bliski, wygrana pewna i przyspieszyć ją tylko może okoliczność, gdy ze zwycięstwem sprawy zsolidaryzuje się dużo indywidualnych ambicji i interesów, które służąc swoim celom mimowoli służą muszą wspólnym zadaniom, z którymi przyprzęgły koło własnej fortuny. Chodzi tu przecie o kwestję ogólną narodową, a jak w ogólnej pomyślności kraju rozwijać i pomieścić się może dużo indywidualnych powodzeń, tak w zwycięstwie wielkiej zbiorowości, każdy znaleźć może dla siebie jakiś listek wawrzynu i jakąś częśćkę zdobyczy.

Niebezpieczeństwem i klęską groziło tylko, gdy prywatna fortuna i karjera rośnie kosztem dobra ogólnego i jego uszczerbkiem, gdy egoistyczne interesy nad dobrem pub-

licznem górują. To też — jeśli przy warstwach pracy, w szeregach walczących znaleźć się powinno miejsce dla wszystkich bez względu na to, czy wczesniej czy później do apelu stanęli, ster sprawy powinny zawsze utrzymać te ręce, które ją pierwsze dźwignęły i postawiły. Tu już nie o osobiste ambicje, nawet nie o słuszność, o prawo pierwszeństwa chodzi, lecz o świętą powinność, o niezłomną odpowiedzialność. Tylko ci, którzy umieli bronić idei zwalonej lub zapoznanej — kosztem osobistych ofiar, ryzyka i walki, co jej nie porzucili w chwilach zwątpienia i upadku, co na przekór wszystkim i wszystkiemu wytrwali — dają gwarancję dostateczną, że nie dadzą jej zwiechać w momentach tryumfu. Tak samo bowiem, jak dla poszczególnego człowieka — i dla pewnych prądów i kierunków, nie tylko przeciwności, lecz i powodzenia stanowią próbę, z której nie każdy wychodzi cało. Pozostać wiernym sobie, nie stanąć w pół drogi, pierwszego lepszego dogodnego popasu nie zamienić na stałą śledzibę, lub nie zbończyć z wytkniętej linii, dla przyspieszenia upragnionych wywezasów, może najpewniej ten, który zbyt dużo trudu i ofiar dla danego celu złożył, by mógł za nie znaleźć zadosyćuczynienie w ulamkowym sukcesie.

Zbyt często sprawa sama bywała zwiechniętą przez to, że przechodziła w niepowołane ręce, które dla tego tylko imaly się jej. by ją zahamować, lub, gdy nie zdolne ją popchnąć naprzód, wieszały się jej liczące, że ona sama ciągnąć je będzie.

Kto zaczął — kończyć musi, kto drogę wytknął, musi później być przewodnikiem, żaden kompromis w tym względzie dopuszczalnym nie jest, ale jeśli ci, co byli garstką, mają się stać masą, co było płatkami śniegu, ma urosnąć w lawinę — należy zapomnieć o tem, co wczoraj jeszcze dzieliło jednych od drugich.

I. Moszczeńska.

Legjony.

Chlubny rozkaz

Do Pierwszej Brygady Legionów Polskich.

Marja Wierzchowska.

SPOTKANIE.

Panna Krystyna ręce w głębokie kieszenie fartucha wsadziwszy, obchodziła wolnym krokiem gospodarskie zabudowania. Głosem matowym, jednostajnym wydawała polecenia, automatycznym skinieniem głowy odpowiadała na pozdrowienia służby, martwemi oczyma sprawdzała rzetelność wagi.

Zajrzała jeszcze do stajni zupełnie pustej, bo konie zarekwirowano ubiegłego miesiąca, i odeszła tym samym miarowym, wolnym krokiem w stronę ogrodu.

Samotne śniegiem okryte drzewa przejęły duszę nieopisanem zimnem pustki. Żal się powoli rozprzestrzeniał w piersiach i ścisnął gardło. Lęk i niepewność, przeraźliwa twoga o życie jedynego brata latały wokół głowy, jak dwa obłąkane anioły — myśl opętana tworzyła piekielne obrazy i samowolnie dręczyła serce aż do okrucieństwa. Wówczas to dla uspokojenia zaczynała liczyć, na podobieństwo zabawy z kwiatkiem „kocham kocha“ młodej dziewczyny, żyje nie żyje na przydrożnych drzewach długiej parkowej alei. Kiedy wypadało pomyślnie panna Krystyna wpadała dzieciennie w nieopisaną radość, ciało uciuwało potrzebę ruchu, usta radosnego krzyku i śpiewania. — Wówczas to otrząsnawszy się z nagłych przerażeń, zmęczonemi oczyma widziała ów „koniec“ straszliwej wojny a wraz z nim powrót do domu tego, który dziś tam daleko w moskiewskim szynelu walczył przeciw własnym braciom.

Od kilku miesięcy nie mogła już mieć od niego wiadomości, od chwili zajęcia tej części kraju przez wojska austriackie, nie wiedziała czy żyje.

Lecz do siostrzanej trwogi o życie brata przypadł jeszcze żal nieopisany do losu, że oto walczy w nienawistnym im wojsku wtedy, kiedy tu ona doznaje cudownego wzruszenia na widok... polskiego wojska. Przelotna jakaś rozmowa z Komendantem kwaterującego przez czas jakiś oddziału tego polskiego wojska w ich dworku wprowadzała ją w czarowną sferę uniesienia, zdało jej się, że posiadała jakąś najważniejszą tajemnicę swego narodu, że dopuszczono ją nagle do radosnego w niej współdziału.

Ci ludzie pełni poświęcenia, z tą ogromną wiarą w zwycięstwo — byli jedynym świetlanym punktem okrutnego obrazu tej wojny, ku której biegły myśli jej i uczucia. Lecz właśnie dlatego szara postać rosyjskiego żołnierza, brata jej najmilszego, była, jak ciągle jątrząca się rana w jej jestestwie. Cierpiała za niego i za siebie.

Ciężka, zmudna praca przy dworskim gospodarstwie, ciągle szare troski utrzymywały jednakże paucę Krystynę w równowadze zewnętrznej. Roboty było rzeczywiście dużo; nadchodząca zima wymagała porobienia gospodarskich zapasów, rozliczeń i mozolnych przemyśleń nad rozstrzygnięciem kupna lub sprzedaży.

A dziś właśnie wczesnym rankiem konny ordynans jakowejś kompanii polskich legionów przyniósł „prośbę“ sformułowaną w żołnierskim twardym języku o przygotowanie pewnej ilości pokoi — słomy i t. d. na oznaczoną godzinę wieczora. D. n.

Przed odejściem wyrażam z całego serca walecznej Pierwszej Brygadzie i jej wybitnemu wodzowi, Brygadjerowi Piłsudskiemu, pełną pochwałę i uznanie w imieniu najwyższej służby. Bohaterskie zachowanie się dzielnego wojska i jego znakomitego Wodza krwawymi zgłoskami po wieczne czasy zapisane będą do dziejów tej wojny. Muszę wyrazić żal, że ten znakomity oddział wojska nie pozostaje nadal pod moimi rozkazami. Dywizja kawalerji wznosi okrzyk: serdecznego szczęścia w dalszych dniach chwały!

Podpisano:

Ostermuth
generał, polny porucznik.

SPRAWOZDANIE

z działalności Komitetu Obywatelskiego

m. Radomia za m. Listopad 1915 r.

W okresie sprawozdawczym ogólnych zebrań Komitetu odbyło się 5, posiedzeń Zarządu 7. Prezydjum zatapiało bieżące sprawy codziennie od godziny 10 rano do 2 po południu.

Koszt utrzymania biura wyniósł rb. 246 kop. 69.

Pożyczki. Przyznano 109 pożyczek zużytych na ogólną sumę rb. 2640 oraz jedną pożyczkę z funduszu zapożyczeń zwrotnych w kwocie rb. 50.

Zapomogi. Wypłacono 192 zapomogi bezzwrotne na ogólną sumę rb. 365 kop. 50.

Selekcja Dobroczynna Chrześcijańska prowadziła rozdawnictwo racji żywnościowych i trzy tanie kuchnie—dwie dla robotników i wyrobników i jedną dla inteligencji

Rozdawnictwo. Kosztem 1850 rb. 10 kop. rozdano 783 rodzinom 8718 fut chleba i 25000 obiadów z taniej kuchni

Tania kuchnia № 1. dla robotników i wyrobników. W miesiącu sprawozdawczym wydano 14189 obiadów. Koszt utrzymania kuchni wyniósł 734 rb. 44 kop. Cena obiadu kop. 5.

Tania kuchnia № 2 dla inteligencji. Kosztem 707 rb. 93 kop. wydano 2285 obiadów. Za obiady wpłynęło rb. 583 kop. 35. Cena obiadu kop. 30.

Tania kuchnia № 3. dla robotników i rzemieślników. Kosztem 589 rb. 57 kop. wydano 9610 obiadów. Cena obiadu kop. 5.

Selekcja Ochron kosztem 942 rb. 26 kop., utrzymywała 4 ochrony—szkoły, do których uczęszczało 608 dzieci—Dzieci rodziców zamożniejszych za naukę płaciły. Za wpisy wpłynęło rb. 50 kop. 26.

Żłobek, utrzymywany i prowadzony przy udziale Ziemianek Radomskich. Do żłobka uczęszczało przeciętnie około 30 dzieci dziennie. Na utrzymanie żłobka wydatkowano 221 rb.

Sklepy Komitetu. W miesiącu sprawozdawczym nabyto towaru za rb. 21864 kop. 82. Sprzedano towaru za rub. 18487 kop. 78, obsłużono 16426 osób.

Selekcja rękodzielnicza prowadzi szwalnię, pantoflarstwo, szewstwo i pralnię. W szwalni zajętych było 53 kobiety, w pralni 12 praczek, szewstwa uczyło się 13 chłopców. Uszyto różnej odzieży stuk 565, pantofli zrobiono par. 25, bucików i butów par 20, w istniejącem przy sekcji Ognisku znalazło opiekę

i pracę 15 dziewcząt. Z mieszkania i utrzymania korzystało 16 bezdomnych. Na zakup materiałów, robociznę i utrzymanie sekcji wraz z ogniskiem wydatkowano rb. 1940 kop. 73, ze sprzedaży, wyrobów i z pralni otrzymano rb. 969 kop. 55.

Selekcja Sanitarna wydatkowała na lekarstwa dla biednej ludności i środki użyte przy stosowaniu doraźnej pomocy w ambulatoriach rb. 181 kop. 33.

Tabor Komitetu Obywatelskiego, podobnie jak w ubiegłych miesiącach zajęty był obsługiwaniem sklepów i sekcji oraz zwożeniem zboża dla aprowizacji miasta. Dochód taboru wyniósł rb. 513 kop. 90, koszt utrzymania rb. 339 kop. 06

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dziś: Niedziela 9 stycznia Marcjanny P. M., Jakunda M.

Wschód słońca godz. 8 m. 11. Zachód godz. 4 m. 03.

Dla pamięci. Dziś: godz. 5-a p. p. sala Resursy Rzemieślniczej—odczyt D-ra St. Kelles-Krauz; godz. 7-a wiecz. sala S-nia Robotniczego—przedstawienie amatorskie.

Wspominki historyczne: 1797 r. Podpisanie konwencji między administracją jeneralną Lombardji, a Dąbrowskim w sprawie Legionów.

Na zakończenie starego roku. „Liga Kobiet“ w wieczór Sylwestrowy urządziła w swej sali w Rynku koncert pod nazwą „Wieczoru artystycznego“, który bezsprzecznie nazwać można jednym z piękniejszych, jakie w Radomiu słyszeliśmy. Na program, jak zapowiadaliśmy, złożyły się: śpiew p. Stefani Wieniawa-Długoszowskiej, znakomitej śpiewaczki polskiej, która bezinteresownie swój niepospolicie piękny głos zaofiarowała, przybywając do Radomia z Krakowa na koncert „Ligi Kobiet“, deklamacja p-ny Janiny Jarzyńskiej i gra skrzypcowa p. Zygmunta Glogiera. Prześliczny mezo-soprano p. Długoszowskiej, wielka umiejętność użycia głosu, oraz swojski repertuar polskiej śpiewaczki, zachwyciły słuchaczy, niestety, jak na takie gody artystyczne—nielicznych. P-na Jarzyńska z wielkim uczuciem i subtelnością, jak zresztą zwykle, wypowiedziała piękny utwór Or-Ota „List matki do syna“, dodając na gorące oklaski pełne wymownego znaczenia „Czekamy“. Pan Zygmunt Glogier czyniąc zadość usilnym prośbom organizatorek, robiąc przerwę w swych studjach muzycznych przyjął udział w koncercie i jak zwykle czarował słuchaczy cudną swą grą. Niezrównanym akompaniatorem był p. Witold Kasprzykowski. Wśród publiczności słyszeć się dawały głosy najwyższej życzliwości dla tych trojga młodych, których dziećmi pamiętamy jakby wczoraj, a którzy dziś, obdarzeni talentami, służą niemi ofiarnie swemu społeczeństwu. W sali zwracało uwagę dość liczne grono oficerów Legionów polskich, pośród których był bawiący chwilowo w Radomiu wódz naszej bohaterskiej kawalerji Belina-Prażmowski, porucznik Grzmot-Skotnicki i wielu innych.

Wieczór artystyczny z loterią fantową urządzony na rzecz instytucji Tow. Dobroczynności cieszył się niezwykłym w Radomiu powodzeniem. W pierwszym dniu t. j. we środę powodzenie zabawy było już znaczne, zaś w czwartek, napływ publiczności ze wszystkich warstw społecznych był tak olbrzymi, że literalnie w ogromnej sali „Ligi Kobiet“ natłoczone było głowa przy głowie. Wobec trudnych ogólnych warunków krajowych inicjatorowie nie organizowali, jak to było dawniej, elegancko dekorowanych sklepów i różnorodnych atrakcji, ograniczono się do kilku numerów estradowych, z których „Szopka radomska“ przedstawiona przez naszych „milusińskich“ zamiast lalek podobała się wszystkim ogólnie. Dzieci z przejściem wywiązywały się ze swych milczących ról; śliczny był djabłek czarownica, żydek, bernardyn, który i posali dzwonił swym dzwoneczkiem przy kalecie. Wesele krakowskie i węgier z „Jagolą“, śmierć, zresztą wszystkie postacie dawnej szopki były wierne. Jednoaktówkę „Reduta na poddaszu“ dobrze odegrano zwłaszcza rolę „Cioci“ świetnie odtworzono. Żywe obrazy z życia ludowego krakusów wypełniły program. Na sali funkcjonował bufet, w którym ruch był tak znaczny, że wszystkiego zabrakło, oraz pocztą, i główna atrakcja tłumów—loteria. Podczas całego wieczoru przygrywała bezinteresownie orkiestra wojskowa austriacka, Drugi dzień powiedzmy „Kiermaszu“ (gdyż i dla rodzaju publiczności i dla produkcji nazwa „Wieczoru artystycznego“ z trudnością daje się dostosować), odznaczał się, jak zaznaczyliśmy powyżej, olbrzymią frekwencją, upełen szalonym i pewną zmianą w programie, zamiast „Reduty“ dany był z wielką werwą i życiem odtworzony obrazek, który możnaby nazwać „Z niedalekiej przeszłości“—więc para włościańska i p. naczelnik typ w rodzaju „Tagiejewa“.

Trudy głównej inicjatorki całej imprezy p. prezydentowej Przyłęckiej nie były daremne, gdyż Tow. Dobroczynności dzięki zabawie zyskało znaczny blisko tysiąc—rublowy zasiłek, cel główny zatem był osiągnięty; jednak ci „niepoprawni marzyciele“ na sali przykrzyli sobie, że z estrady nie padło żadne słowo ku rozgrzaniu serc polskich skostniałych niewolą, była po temu piękna sposobność, nastroj tłumów rozgorączkowanych żądzą wyciągnięcia szczęśliwego numeru loterii uszlachetniły się pod wpływem patriotycznego wiersza wypowiedzianego z estrady, widok ukochanych historycznych postaci w żywym obrazie, przypomniał by naszą minioną wielkość i spadające z tąd na nas obowiązki.

Odczyt. W dniu dzisiejszym w sali Resursy Rzemieślniczej o godz. 5 ej pp. dr. St. Kelles-Krauz wygłosi odczyt na temat: Zadania i cele higieny społecznej. Słowo wstępne wygłosi dr. H. Fidler.

Przedstawienie amatorskie. Dziś o godz. 7-iej wieczór w sali S-nia Robotników Chrześcijańskich, odbędzie się przedstawienie amatorskie. Wystawiony będzie obraz historyczny, w 4-ch odsłonach, z czasów króla Jana III, p. t. Ewa Miaskowska.

Do szpitala św. Kazimierza przywieziono ofiary napadu bandyckiego dokonanego dnia 3 b. m. na 5-iej wiorście szosy do Zwolenia. Ofiarami napadu padli żydzi: Hersz Lejba Herszberg, l. 33, Dawid Flumen, l. 37, pierwszy z nich ciężko poraniony zmarł tejże nocy, drugi leczy się z zadanych ran.

Ofiary. Augustowstwo Fuldowie, zamiast byt ności na kiermaszu, składają na biednych do rozporządzenia Towarzystwa Dobroczynności 3 rb

stkich warstw społecznych był tak olbrzymi, że literalnie w ogromnej sali „Ligi Kobiet“ natłoczone było głowa przy głowie. Wobec trudnych ogólnych warunków krajowych inicjatorowie nie organizowali, jak to było dawniej, elegancko dekorowanych sklepów i różnorodnych atrakcji, ograniczono się do kilku numerów estradowych, z których „Szopka radomska“ przedstawiona przez naszych „milusińskich“ zamiast lalek podobała się wszystkim ogólnie. Dzieci z przejściem wywiązywały się ze swych milczących ról; śliczny był djabłek czarownica, żydek, bernardyn, który i posali dzwonił swym dzwoneczkiem przy kalecie. Wesele krakowskie i węgier z „Jagolą“, śmierć, zresztą wszystkie postacie dawnej szopki były wierne. Jednoaktówkę „Reduta na poddaszu“ dobrze odegrano zwłaszcza rolę „Cioci“ świetnie odtworzono. Żywe obrazy z życia ludowego krakusów wypełniły program. Na sali funkcjonował bufet, w którym ruch był tak znaczny, że wszystkiego zabrakło, oraz pocztą, i główna atrakcja tłumów—loteria. Podczas całego wieczoru przygrywała bezinteresownie orkiestra wojskowa austriacka, Drugi dzień powiedzmy „Kiermaszu“ (gdyż i dla rodzaju publiczności i dla produkcji nazwa „Wieczoru artystycznego“ z trudnością daje się dostosować), odznaczał się, jak zaznaczyliśmy powyżej, olbrzymią frekwencją, upełen szalonym i pewną zmianą w programie, zamiast „Reduty“ dany był z wielką werwą i życiem odtworzony obrazek, który możnaby nazwać „Z niedalekiej przeszłości“—więc para włościańska i p. naczelnik typ w rodzaju „Tagiejewa“.

Trudy głównej inicjatorki całej imprezy p. prezydentowej Przyłęckiej nie były daremne, gdyż Tow. Dobroczynności dzięki zabawie zyskało znaczny blisko tysiąc—rublowy zasiłek, cel główny zatem był osiągnięty; jednak ci „niepoprawni marzyciele“ na sali przykrzyli sobie, że z estrady nie padło żadne słowo ku rozgrzaniu serc polskich skostniałych niewolą, była po temu piękna sposobność, nastroj tłumów rozgorączkowanych żądzą wyciągnięcia szczęśliwego numeru loterii uszlachetniły się pod wpływem patriotycznego wiersza wypowiedzianego z estrady, widok ukochanych historycznych postaci w żywym obrazie, przypomniał by naszą minioną wielkość i spadające z tąd na nas obowiązki.

Odczyt. W dniu dzisiejszym w sali Resursy Rzemieślniczej o godz. 5 ej pp. dr. St. Kelles-Krauz wygłosi odczyt na temat: Zadania i cele higieny społecznej. Słowo wstępne wygłosi dr. H. Fidler.

Przedstawienie amatorskie. Dziś o godz. 7-iej wieczór w sali S-nia Robotników Chrześcijańskich, odbędzie się przedstawienie amatorskie. Wystawiony będzie obraz historyczny, w 4-ch odsłonach, z czasów króla Jana III, p. t. Ewa Miaskowska.

Do szpitala św. Kazimierza przywieziono ofiary napadu bandyckiego dokonanego dnia 3 b. m. na 5-iej wiorście szosy do Zwolenia. Ofiarami napadu padli żydzi: Hersz Lejba Herszberg, l. 33, Dawid Flumen, l. 37, pierwszy z nich ciężko poraniony zmarł tejże nocy, drugi leczy się z zadanych ran.

Ofiary. Augustowstwo Fuldowie, zamiast byt ności na kiermaszu, składają na biednych do rozporządzenia Towarzystwa Dobroczynności 3 rb

Z KRAJU.

Z okolic Sieradza. Powiaty: Sieradzki, Zduńsko-wolski i Łaski zamieszkałe są przeważnie przez ludność polską, chociaż istnieją tu kolonie niemieckie. W miasteczkach poważny odsetek ludności stanowią Żydzi. Wśród mieszczaństwa polskiego praca legionowa znajduje coraz więcej zwolenników; pracy tej w coraz większym zakresie staje na przeszkodzie zakaz zwolowywania zebranych publicznych i prowadzenia roboty politycznej. O większości społeczeństwa da się tylko tyle powiedzieć, że bieda i nędza idzie tu w parze z brakiem świadomości narodowej. Sfery inteligentniejsze i zamożniejsze wśród włościan z ruchem legionowym sympatyzują. Powoli, ale stopniowo, przebudza się w ludzie świadomość sytuacji obecnej. Sfery ziemiańskie żadnej działalności czynniejszej nie przejawiają. Rady miejskie i magistraty obsadzone są przeważnie przez przedstawicieli ludności niemieckiej i żydowskiej. Władze niemieckie wydały szereg rozporządzeń, zabraniających otwierania szkół i szkółek ludowych z językiem wykładowym polskim. Niewolno też zakładać stowarzyszeń i kooperatyw. Często też urzędnicy landratur niemieckich zupełnie nieprawnie odmawiają przyjmowania próśb i podań pisanych po polsku.

Przemysł tutejszy z powodu masowych rekwizycji surowców, podobnie, jak w Łodzi nie może być uruchomiony. Handel jest ogromnie utrudniony, gdyż trzeba wykupywać przepustki upoważniające do przewożenia towarów z jednego powiatu do drugiego. Ludność odczuwa dość często brak chleba, gdyż piekarze utrzymują, że nie są w stanie wobec drożyzny mąki wojennej sprzedawać chleba po cenie naznaczonej przez władze 7 — 9 kop. za funt.

Rolnictwo naogół przedstawia się dość dobrze, daje się jednak odczuwać brak koni, bydła i nawozów sztucznych.

Z pism i książek.

Świt. Pod tą nazwą ukaże się z datą 1 stycznia 1916 r. 1 numer dwutygodnika, poświęconego doniosłym zagadnieniom życia narodowego i społecznego. Świt uwzględniać będzie szczególnie sprawy młodzieży Polskiej. Dążeniem jednak pisma nie będzie przystosowanie się do potrzeb jednej granicy wieku od całości odcieci warstwy, ale przeciwnie oświeclanie i krzewienie w całym społeczeństwie Idei

za którą dziś młodzież nasza walczy, dla której siły i życie oddaje. W tej Idei wiązać się i skupiać będą wszystkie myśli i dążenia, które na łamach Świtu znajdą swój wyraz, wszystkie objawy wspólnej woli narodowej. Wysiłki społeczne i gospodarcze wytwory życia umysłowego i artystycznego. Redakcją kierować będzie p. Andrzej Boleski sekretarz tygod-

nika „Polen“. Pod tym adresem Wiedeń I. Wipplinger str. 12 zwracać się należy w sprawach redakcyjnych. W pierwszym numerze podany będzie stały adres redakcji i administracji.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

SZCZĘŚCIE u TÖRÖKA
w BUDAPESTOIEI
Wysła się tylko oryginalne losy.
Zaproszenie do gry w następnej 35. król. węg. uprzyw. loterii klasycznej.
W tej wielkiej loterii pieniężnej będzie wylosowanych w ciągu 5-ciu miesięcy
14 milionów 459.000 Koron

Z 410.000 losów wyciągniętych będzie z wygraną 55.000 losów, a największa wygrana wyniesie ew.

Koron 1,000.000 wyraźnie MILJON Koron.

Jedna premia w sumie 600.000 Koron i t. d. według załączonego wykazu. Już wielu, z naszych Szan. Klientów powygrało u nas wielkie sumy a niedawno mieliśmy szczęście wypłacić czterem naszym Szan. klientom 1,000.000 milion Koron na jeden tylko numer losu. Prócz tego wypłaciliśmy już dalsze wygrane w sumach: 605.000 Koron, 4-razy po 602.000 Koron, 3-razy po 400.000 Koron, 6-razy po 200.000 Koron, 10-razy po 100.000 Koron, i wiele innych wygranych.

Ciągnięcie drugiej klasy odbędzie się już 12. i 13. stycznia 1916, a jeden cały los kosztuje 32 Korony.

Prześlemy WP. losy II. klasy za nadesłaniem
Koron 20. — za cały los oryg. (czyli 2½)

„ 10. — „ połowę losu „
„ 5. — „ ćwiartkę „ „

Losy oryginalne wysła się za nadesłaniem należytości przekazem pocztowym.

Drobne pozostałości zostaną później zaliczone.

Listy wygranych losów wysyłamy naszej Szan. klient. po każdym ciągnięciu, a wygrane losy wypłacamy w każdy żądany sposób.

Losowanie odbędzie się już **12. i 13. stycznia 1916.**

Wskazanem jest przeto szybkie zamawianie, gdyż losy TÖRÖKA są bardzo poszukiwane.

A. TÖRÖK & Co. DOM BANKOWY A. T.

Największa w świecie firma losów klasycznych.

BUDAPEST, Szerwita ter. 3. — pałac własny (Török—Palais).

W Y K A Z

wygranych w całej 35-ej król. węg. loterii klasycznej.

35.000 wygranych

W SUMIE 14 milionów K. które w ciągu 5 miesięcy zostaną wylosowane

NAJWIĘKSZA EW. WYGRANA

1,000.000 Koron

MILJON!

POZATEM:

1 premia 600.000 K.	8 wygranych 20.000 K.
1 wygrana 400.000 „	8 „ po 15.000 „
1 „ 200.000 „	36 „ po 10.000 „
2 „ po 100.000 „	37 „ po 5.000 „
1 „ 90.000 „	3 „ po 3.000 „
2 „ po 80.000 „	437 „ po 2.000 „
1 „ 70.000 „	803 „ po 1.000 „
2 „ po 60.000 „	1528 „ po 500 „
1 „ 50.000 „	140 „ po 300 „
1 „ 40.000 „	34450 „ po 200 „
5 „ po 30.000 „	17500 „ po 170 „
3 „ po 25.000 „	130, 100, 80, 40

55.000 wygranych i 1 premia w łącznej sumie

14 milionów 450.000 Koron

w 6 klasach wyłączając wylosowane już w I. klasie 293.000 Koron.

Losy

Królewskiej
Uprzywilejowanej
Klasycznej

Loterii Węgierskiej nadeszły

GŁÓWNA
WYGRANA

1.000.000 Koron

Ciągnięcie 12 i 13 Stycznia 1916

Sprzedaż losów do tej klasy na stałe i na Dniówki najtaniej u p. Tomasza Batogowskiego w Radomiu. Zgodna 2 od g. 9 do 3 po południu.

Z GINĘŁA

karta identyczności № 1355 wydana przez Magistrat m. Radomia na imię Izraela Abrahama Mandela.